

ZUCH MISTRZYNI

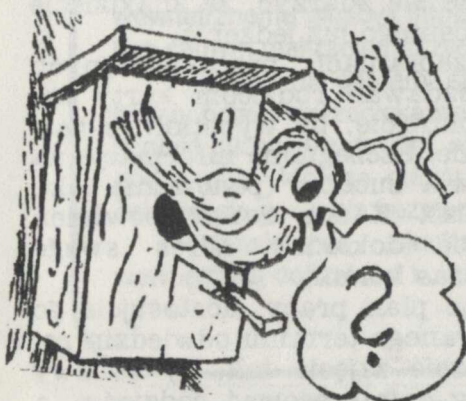
biuletyn metodyczny głównej kwatery harcerek

ROK VI

Kraków, czerwiec 1995

Nr 6 (64)

SŁONKO JUŻ WYSOKO



Bardzo wysoko. Kasztany przekwitają. Coś się kończy, coś się zaczyna.

Kończy się rok szkolny. Ostatnie klasówki, ostatnie poprawianie not... Czekamy na świadectwa i ostatni szkolny dzwonek, po którym nieznana, intrygująca WAKACYJNA PRZYGODA.

Marzeniem jest kolonia zuchowa - to ukoronowanie całego roku pracy gromady. Ba, a jeśli jej nie będzie, bo... A jeśli nie uda się nam zrobić nawet półkolonii, nawet spotkać się z zuchami w lecie! Co wtedy!

Ostatnia przedwakacyjna zbiórka gromady - to musi być taki majstersztyk zuchowy, że aż hej. Muszą pamiętać, że zuchami nie przestają być poza gromadą, muszą dostać konkretne, ale i przyjemne zadania na te dwa miesiące lata, żeby czuły więź z gromadą i chętnie wrócili do niej po wakacjach.

Kadra też spędza lato inaczej niż codzien przez te dziesięć miesięcy. Marzeniem jest obóz harcerski, kurs instruktorski... Kadra powinna naładować latem swoje akumulatory, promieniami słonecznymi i urokami natury oraz wiedzą zuchową - choćby z literatury, nie tylko harcerskiej.

WAKACYJNA PRZYGODA powinna nas wzbogacić, nie zubożyć, zbliżyć, nie oddalić, wzmocnić, nie osłabić. Receptą na pozytywy jest przestrzeganie przez całe wakacje Prawa Harcerskiego. Ma się rozumieć, że i Prawa Zucha!



Myśli na czasie

ODWIEDZINY RODZICÓW NA KOLONII

Wakacje, a z nimi nadchodzi czas kolonii zuchowych. Czekają nas spotkania z rodzicami. Będziemy mówić o wielu sprawach organizacyjnych, może nawet wтяжniejszą rodziców w obrzędowość kolonijną. Może się zdarzyć, że zapomnimy o jednej bardzo ważnej sprawie: ODWIEDZINACH RODZICÓW NA KOLONII.

Aby uniknąć wszelkich nieporozumień, powinniśmy z rodzicami dużo wcześniej uzgodnić jak mają one wyglądać.

Zacznijmy więc od początku.

Pierwsze zebranie w sprawie kolonii powinniśmy przeprowadzić ok. marca. Wtedy podajemy wszelkie wstępne informacje.

Ostatnie spotkania przed wakacjami w maju - czerwcu. Na jednym z tych zebrań powinniśmy ustalić z rodzicami dokładną datę i godziny ich odwiedzin. Powinniśmy poinformować rodziców, że mogą oni przebywać tylko w miejscach wyznaczonych wcześniej, a nie chodzić po całym terenie, gdyż to dezorganizuje pracę kolonii. O wyznaczonej porze komendantka kolonii oprowadzi ich po całym terenie tak, że będą mogli zobaczyć jakie warunki mają ich pociechy. Jeśli rodzice będą mieli jakies uwagi, zastrzeżenia, co do warunków, programu, wyżywienia itp. powinni je kierować bezpośrednio do komendantki kolonii.

Paniuje również zwyczaj częstowania przybyłych rodziców posiłkami. Powinniśmy wyjaśnić rodzicom, że to wszystko zależy od ilości przybytych osób, gdyż nikt nie jest w stanie przewieźć ilu rodziców przyjedzie - i w związku z tym przygotować o tyle więcej porcji. Oczywiście, jeśli będzie tylko taka możliwość, rodzice zostaną zaproszeni na posiłek, ale w każdych warunkach należy pomyśleć o zapewnieniu im her-

baty i przynajmniej kanapek.

Rodzice przywożą dzieciom różne artykuły spożywcze. Często są to szybko psujące się - zwłaszcza latem - jogurty, owoce itp. Poproście rodziców, aby nie dawali takich rzeczy zuchom, także na podróże. Ale na wszelki wypadek po przyjeździe i na drugi dzień po odwiedzinach rodziców zróbcie przegląd zuchowych rzeczy. Może się zdarzyć, że znajdziecie resztki nadpsutego już jedzenia.

Na zebraniach przedkolonijnych będziecie rozdawali rodzicom karty kolonijne. Dopilnujcie, by wypełniły je bardzo dokładnie. Szczególnie informacje na temat zdrowia zuchów (podawanie leku na uczulenia). Każdy rodzic powinien też zostawić dokładny adres swego pobytu podczas kolonii.

Pisząc plan pracy, dostosujcie go do zaplanowanego terminu odwiedzin rodziców. Ułożcie zajęcia tak, by zabawy dzieci mogły zainteresować rodziców, a może wciągnąć ich do wspólnej zabawy.

Przybyli rodzice na pewno będą chcieli zabrać zuchy na pewien czas z miejsca kolonii, pobyć z nimi na osobności. Mogą to zrobić tylko wtedy, gdy napiszą oświadczenie, iż biorą na ten czas całkowitą odpowiedzialność za zdrowie i życie dziecka. Na oświadczeniu powinien się znaleźć też numer dowodu osobistego i oczywiście podpis. Najlepiej jeśli załóżycie sobie specjalny zeszyt na takie oświadczenia. Będzie to dla was ułatwienie.

Gdy będziecie zastanawiać się nad kolonią, możecie ustalić mini-regulamin odwiedzin.

Pamiętajcie - WAZNA JEST ATMOSFERA, którą stworzyście w czasie trwania odwiedzin. Rodzice to nie intruzi i dlatego można ich wciągnąć „na wesoło” w rytm życia kolonijnego.

Zycząc powódzenia

phm Monika Gozdalik

iskierka

Sluchanie sercem

Gdzieś to wyczytałem, już nie pamiętam gdzie: słowa nie są jedynym narzędziem porozumiewania się. Trzeba być bardziej uwrażliwionym na „sluchanie sercem”...

Wydaje mi się, że jest to ważne nastawienie dla wszystkich wychowawców, w tym również - a może szczególnie - dla zuchmistrzów. Drugi człowiek, zwłaszcza dziecko, wysyła „sygnały” radości, pragnień miłości, bólu czy rozpaczy jako podtekst słów. Jeśli wyczułeni będziemy na te „sygnały”, jeśli zawierzymy swojemu wewnętrznemu głosowi intuicji, skuteczniejsze będzie nasze porozumiewanie się, a tym samym realizacja naszych celów wychowawczych.

„Sluchanie sercem” sprowadzi nas do „mówienia sercem”. A więc na naszej twarzy pojawi się zaciekawienie, wyraz troski, łagodność aprobaty itd. co wzmacnia kontakt duchowy z drugim, naszą komunikatywność. Do tego języka bez słów należy dodać gest, którego odbiór - zwłaszcza przez dzieci - ma duże znaczenie na osiągnięcie poczucia bezpieczeństwa, akceptacji rady czy ukierunkowania.

Umiejętność „sluchania sercem” i „mówienia sercem” jest wyrazem wewnętrznej dojrzałości i... zasiewem szlachetności.

Lutar

KURSY DRUŻYNOWYCH ZUCHOWYCH - lato '95

Organizator	Termin	Komendant	Adres Komendanta
Dziewczęta Chorągiew Rzeszowska	25.VI - 2.VII	Anna MALIŃSKA	ul. Bydgoska 19a/214 Kraków
Chorągiew łódzka	18.VII - 27.VIII	Monika GOZDALIK	ul. Jęczmienna 1/3 m 11 94-202 Łódź
Chorągiew Małopolska	17.VIII - 26.VIII	Izabella LANKOSZ	ul. Helcłów 15/17 m 3. Kraków
Chłopcy Chorągiew łódzka i Małopolska	6 - 16.VIII	Michał STERNICKI	ul. Garbarska 4/13 31-131 Kraków



NAL NIEOBOZOWA AKCJA LETNIA

W obecnych czasach coraz mniej zuchów może wyjechać z nami na kolonie. Najczęściej jest to spowodowane względami finansowymi. Aby temu zaradzić możemy organizować akcje nieobozowe. Co to jest? To nic innego jak „mała kolonia” (lub - jak kiedyś nazywano - półkolonia). Mała, bo:

- w miejscu zamieszkania,
- zuchy są z nami tylko przez część dnia (wtedy gdy rodzice pracują).

Jak zorganizować?

- Podobnie jak przy organizowaniu kolonii: najpierw musimy znaleźć kadre - nie potrzebne jest tyle osób co na kolonii, ale też nie może tej kadry być za mało
- Przygotować program (plan pracy), uzgodniając:
 - wiek itd. czyli jakie mamy zuchy
 - możliwości środowiskowe (las, wzgórze, rzeki i inne zbiorniki wodne - sprawa bezpieczeństwa),
 - czy są możliwości „dachu nad głową” na dni deszczowe.
 - czas trwania tej „małej kolonii” i ile spotkań

tygodniowo (codziennie, co drugi dzień, a może tylko dwa razy w tygodniu?)

- Zaopatrzyć się w apteczkę i pamiętać, aby zawsze była dostępna odpowiednio przygotowana osoba do udzielenia pierwszej pomocy.
- Konieczna jest osoba do prowadzenia spraw finansowych (pamiętająca o ulgach jak bilety zbiorowe MPK, PKS, PKP - to zmniejsza koszty!)

Nie zapomnijcie wcześniej zawiadomić zuchów i ich rodziców o tym, że coś takiego organizujecie. Spróbujcie się zorientować ile zuchów naraz ewentualnie weźmie udział w spotkaniach (ważna informacja pomocnicza przy planowaniu zajęć).

Co robić z zuchami?

Po prostu dobrze się bawić, pamiętając o tym, że to są NASZE ZUCHY!

H.

Słoneczne, upalne lato



To marzenie chyba każdego. Wydawałoby się, że odpadają wtedy wszelkie pogodowe problemy. Przecież gdy świeci słońce to możemy bez przerwy być na świeżym powietrzu, a nie siedzieć zamknięci w budynku. Możemy bez przeszkód realizować fantastyczne pomysły zabawowe. Ale przypomnijcie sobie ubiegły rok. Te lipcowe upały, kiedy to żar lał się z nieba...

Pamiętajcie, biorąc zuchy nad wodę, do lasu, czy gdziekolwiek indziej, o tak wydawałoby się przyziemnych sprawach, jak kapelusiki na głowy, nie pozostawianie bez ruchu na słońcu itd. W końcu to Wy odpowiadacie za zuchy i Wy będziecie musieli im udzielić pierwszej pomocy w przypadku udaru słonecznego, omdlenia z przegrzania, czy poparzeń słonecznych - akurat właśnie wtedy, gdy najprawdopodobniej sami będziecie chcieli popływać - i Wam też nie się nie chce w tym upale, nie mówiąc już o tym, co pomyślą sobie rodzice o Waszej opiece zapewnionej ich pociechom.

Postarajcie się ograniczyć do minimum zajęcia zuchów w pełnym słońcu. Jeśli to tylko możliwe, szukajcie takich miejsc nad wodą, gdzie również byłby cień.

A-H



APTECZKA POŁOWA

na wycieczce i na kolonii

Parę lat temu, znakomity zuchmistrz i lekarz, druha hm Krysiu Czernyńska-Twórowska, zaproponowała taki zestaw:

NARZĘDZIA:

Nożyczki, penseta, szpatułki drewniane, zakraplacz, termometr w futerałce, agrafka różnej wielkości, szyny lub łupki drewniane (złamania), chusty trójkątne - 2 sztuki, kieliszek do lekarstw, opaska uciskowa (szlaza)

OPATRUNKI:

Gaza w paczkach, wata 100 gramów, opaski (bandaże różnej szerokości), opaski (bandaże) elastyczne, hemostin (aerazol) - zabezpiecza małe krwawienia - nie stosować na oparzenia, przyłepiec („Pre-stoplast”)

ŚRODKI ODKAŻAJĄCE:

Spirytus do odkażania skóry - 70%, nadmanganian potasu (ptukanie gardła, kąpanie ropiejących ran), oxykort - aerazol, zabezpiecza małe rany (stosować na oparzenia), oczyszczona benzyna, rivanol - przemywanie ran, okłady, pantocil - tabletki do odkażania wody

ŚRODKI NASERCOWE:

Krople nasercowe (walerianowe) - „bicie serca”, niepokój - 20-30 kropli, Cardiamid z Coffeiną - 2-3 kropli - zasląbnictwa

ŚRODKI PRZECIBÓŁOWE I PRZECIWGORĄCZKOWE

Polopiryna (Aspiryna), piramidol 0,3 - stosować przy temperaturze powyżej 39 stopni C, gardan, pyralgina - przeciwbólowe, pabalgina - ból głowy, nitrofurazon, akron - tabletki do ssania (ból gardła).

ŚRODKI REGULUJĄCE CZYNNOŚĆ PRZEWODU POKARMOWEGO:

Sulfaganidyna - przy biegunkach (jednorazowo podać do 6 tabletek), altran, alax, laxigen - tabletki rozwalniające stolec.

Tyle druha Krysiu. To było parę lat temu. Teraz są również inne środki zastępcze. Ale

zawsze trzeba - przed stosowaniem - przeczytać załączoną ulotkę
Pamiętajmy! Możemy udzielić tylko pierwszej pomocy. Kontakt z lekarzem lub higienistką - k o n i e c z n y !

Co zrobić, kiedy „złapie katar Katarzynę”?

Z pewnością nie będzie - jak w wierszu - „Katarzyno pod pierzynę”! Druha Krysiu radzi:

- Kichamy zasłaniając nos i usta wewnętrzną stroną dłoni!

- Nie pociągamy nosem, ale wydmuchujemy nosyście „kozy”!

- Robimy sami sok z cebuli, czosnku i miodu - 1 cebula, 1 ząbek czosnku, 1 łyżka miodu - posiekać, wymieszać, postawić w kubeczku na 2 godziny pod przykryciem, pić 6 razy dziennie dużą łyżką!

- Robimy inhalacje z ziółek - na 2 litry wrzącej wody wrzucamy po łyżce mięty, szalwii, rumianku, majeranku; zaparzamy i powstającą parą oddychamy na zmianę - raz nosem, raz ustami (powstałą herbatkę możemy też wypić, słodząc łyżeczką miodu).

Oczywiście, w aptekach są też kropli do nosa. Powyższe rody druhny Krysiu są - ze tak powiem - klasyczne, „obłogiczne”, stosowane od wieków, wielu lat i skuteczne.

Najlepiej jednak zabezpieczacie się przed przeziębieniem. Jak? O tym chyltu każdy zuch wie doskonale.

A więc - a-psiak - na zdrowie!

Pożywka dla gawędziarzy

RADOMIR

Legenda o **dziewcym, małym chłopcu, imieniem RADOMIR.**

Jego imię nie było przypadkowe. Wszędzie, gdzie się pojawił, wszyscy byli weseli, nikt nie płakał, nikt się nie smucił. Każdy myślał: „jak to przyjemnie, że Radomir mnie odwiedził, on jest taki fajny!... Dlaczego tak myślano? No cóż, posłuchajcie...

W krainie, w której żyła jego mama jeszcze zanim się urodził, władał król Herogimniusz II. A był to bardzo srogi król, który nie dbał o swoich poddanych, ale też się do ich spraw nie wtrącał, chyba, że stało się coś niezwykłego. Pewnego dnia wydał on dziwne rozporządzenie:

Uwaga Poddani!

Królowej Anastazji przysnił się **Czarodziej. Rozkazał on, aby nikt nie dzielił się swoimi pieniędzmi i jedzeniem. Nikt nie pomagał innym. Jeśli nie zastosujemy się do tego, zesła na nas klątwę. Niniejszym rozporządza:**

— **Każdy z poddanych moich jest SAMOLUBKIEM** - nikt nie dzieli się z drugim istnieniem, czy to człowiekiem, czy zwierzęciem.

— **Każdy z poddanych moich jest EGOTYSTĄ** - nie wolno pomagać ludziom słabym, biednym, samotnym, **NIE POMAGAĆ, NIE ROZMAWIAĆ.**

— **Unikać wszystkiego co można odebrać jako przejaw dobroci. Niezastosowanie się do tego będzie surowo karane.**

Wasz Król

Nikt nie przeczuwał jak ciężkie i smutne czasy miały nastąpić. Tylko jedna dziewczyna w całej krainie nie słyszała rozkazu! Nie było jej wtedy w mieście, zbierała jagody w lesie, zabłądziła, a że opuszczona chatce pustelnika, w której tam bardzo, bardzo smutno, tęskniła do ludzi, niestety, do swojego domu nie potrafiła już dojść. Dni mijają, dziewczynka oswoiła się z losem, zaprzyjaźniła ze zwierzętami. Miała swoje ulubione ptaszki: sowa Śnieżynkę i krukka Kuka. Była to dziewczynka bardzo dobra i pracowita. Piekła chleb, zaczęła uprawiać mały przydomowy ogródek. Nadchodziła jesień. Dziewczynka wiedziała, że należy gromadzić zapasy pożywienia, gdyż zimy były tam srogie. Pewnego dnia spadł śnieg, cały las pokryty został śnieżną kołderką, wszystko zasiało, oprócz... naszej chateczki, gdzie dziewczynka opiekowała się leśnymi zwierzętami. Co chwila przylatywał do tej chatki kruk Kuk i opowiadał jej swoje:

— **Kra! Kra...! Kraaa** - co znaczyło: tam, przy strumyczku, gdzie dąb zwałony, leży sarenka. Ratuj ją!

I dziewczynka biegała, brała biedne zwierzątko do domu, ogrzewała, karmiła i... pakowała sobie ociutki. *Ach! Tak bym chciała wrócić do mojego ukochanego miasta.* **Przemawiałabym wreszcie z Kasią, przeoleź Agnieszko obiecałam zrobić swetekę na urodziny. I ociuchko sarenka, sowa Śnieżynka i kruk Kuk patrzyli na nią mówiąc do siebie swoim leśnym językiem: Dobrze, że ona nie wie, co tam się dzieje. Przecież ci ludzie są gorsi od najgorszego**



wilka. *Nie, nawet wilki takie nie są. Nie, lepiej niech zostanie z nami. Szakoda jej.*

Pewnego dnia, gdy spacerowała po lesie, usłyszała stukot konskich kopyt. Wystraszyła się i ukryła w zarodłach. Traktem leśnym jechał piękny rycearz. Było to bardzo, bardzo dziwne. Nikogo nie było tutaj przeoleź o czasu, kiedy tu się znalazła.

— **Achl jak napibym się wody i coś zjadł. Ach! Mój dzielny rumaku, co to za dziwna kraina, nawet tobie nikt nie podsunął źdźbła trawy.**

Wśród tych westchnień, wydawał się on jej tak mało groźny, że wystawiła głowę z za drzewa i wyszeptala:

— **Proszę tutaj, mam trochę malin w kubezku, a niedaleko czeka na mnie obiad. Bardzo by mi było miło na karmić ciebie, panie.**

Takie to było dziwne. Rycearz przyjął podarek, zjadł ze smakiem, bo był bardzo głodny. Dziewczyna zaprowadziła go do chatki pustelnika, poczęstowała obiadem. Została też o rumaku jeźdźca, który w ciepłej stajni znalazł trochę owsa i wody przyjął sowę Śnieżynkę, krukka Kuka i sarenkę. Ach, ile te zwierzątka miały sobie do opowiedzenia.

Tymczasem w chatce, po posiłku, gdy dziewczynka sprzątała ze stołu, rycearz spojrzal na nią i uśmiechnął się:

— **Dlaczego jesteś tutaj?** - spytał. Dziewczynka wyjrzała nieśmiało, że zabłądziła i do dzisiaj nie wie jak znaleźć drogę do swojego miasta. Dobrze jej tutaj, ma przyjaciół, tylko tak bardzo, bardzo tęskni za ludźmi. Rycearz ze wzruszeniem popatrzył na dziewczynę, zerwał się nagle, padł przed nią na kolana i drżącym głosem wyszeptał:

— **Jesteś piękna, piękniejszą niż ja nie znalazłem gdzie indziej w tej krainie. Jedyną osobą, która udzieliła mi gościnny, pomogła, jedyną osobą tak dobrą. Tam, skąd wracam, działają się straszna rzeczy. Głodni ludzie miesz-**

kają na ulicy, bo nikt nie chce podać im chleba. Dzieci, którym rodzice zmarli, samotnie błąkają się od drzwi do drzwi i nikt ich nie chce przyciągnąć. Ochl! Ach! Jak smutno i strasznie było w tej krainie... Zgoda się zostać z mną.

Gdy minęło już pierwsze oszołomienie, gdy rycearz odpowiedział już na wszystkie pytania, dziewczynka wyszeptala:

— **Zgadam się.**

Wtedy okazało się, że rycearz to daleki kuzyn srogiego Króla Herogimniusza II, który na jego prośbę przybył aby ratować ginącą krainę...

Po huczonym weselu, na którym już wszyscy się dobrze bawili, okazało się, że zadna klątwa nie spadła na krainę. Zaraz następnej nocy królowej Anastazji przysnił się czarodziej, który bardzo dziwnie się zachowywał, ale nie powiedział ani słowa. Wiele królów nie już nie gadała, a tym bardziej król Hero-gimniusz II.

Wkrótce przyszedł na świat mały chłopczyk. Mama, nasza bohaterka, jako jej rycearz, dał mu imię **RADOMIR**, czyli **Radość Przynoszący**. Gdy podrośł trochę i mógł już biegać, mało był w domu, co bardzo martwiło jego mamę. Ale Radomir postanowił, że tak jak jego mama pomogła kiedyś jego tacie, tak on teraz pomagać będzie innym, żeby nie było już w tej krainie smutnych, głodnych i samotnych ludzi, żeby wszystkie dzieci, nawet te, które nie mają już swoich rodziców, miały gdzie wrócić i kogoś, kto na nie czeka. A jego największą przyjaciółką, bo zaczął ich mieć coraz więcej, z czasem sami zaczęli mówić o sobie Radomirki, czyli **Radość Przynoszący**.

Achl! Myśliciele, że zapomniałam o leśnych bohaterach Sowa Śnieżynka została w chatce pustelnika, zawsze przyjmowała wszystkie skargi i prośby leśnych zwierząt i przekazywała je małej Radomira, a kruk Kuk? No co, on po prostu został krukiem krukiem Radomira.

A oś mi możemy zrobić w naszych czasach, żeby choć trochę był takim Radomirkami?

A.B.

OBIĘTNIKA

Kiedyś... Obietnicę powtarzano nie tylko przy każdej gwiazdce, ale nawet sprawności. Nadawano dużą obrzędową oprawę wręczaniu oznak suchowych.

Aleksander Kamiński w „Książce Wodza Suchów” z 1933 r. tak opisuje tę uroczystość (podajemy w skrócie):

Gromada stoi w Kręgu Parady. W centrum - wódz, a obok niego pierwszy szóstkowy ze znakami gromady (czyli totemem). Suchy, który mają otrzymać oznakę i złożyć obietnicę, tworzą dookoła wodza mniejsze koło (Krąg Rady), siedząc po turecku, na podwiniętych nogach.

Uroczystość zaczyna się od odśpiewania pieśni gromady. Następnie odbywa się między wodzem a każdym suchym, otrzymującym oznakę, po kolei następujący dialog:

W. Zuchu..., czy znasz Prawo Suchów?

Z (powstawszy). Znam, wodzu.

W. Jak brami prawo?

Z.: „Such słucho starszych, such nie ulega samemu sobie”.

W. Zawiadamiam ciebie i wszystkich, że odbyłeś dobrą próbę na I gwiazdce (II, III, sprawność...). Czy gotów jesteś złożyć uroczystą obietnicę?

Z.: Tak, wodzu.

Wódz daje znak zawołaniem gromady. Siedzący w Kręgu Rady wstają, wszyscy stoją prosto, jak „na bazożność”. Cisza.

W. Zuchu, złoś obietnicę.

Z (salutując suchowym ukłonem). Obiecuję uczynić wszystko, co tylko będę mógł, aby służyć Panu Bogu i Polsce, wypiechnąć prawo gromady suchów, codziennie wyświadczać komuś przyjacielską usługę.

Zuchy w Kręgu Rady siadają.

W. Ufam ci, że dotrzymasz obietnicy i będziesz dobrym suchem i gwiazdką (II etc.).

Następnie wódz podaje rękę suchowi i przypina mu odznakę... Such salutuje wodza, następnie odwraca się i salutuje kolegów i chwilę stoi „na bazożność” podczas gdy wszystkie suchy z Kręgu Parady oddają mu ukłon, niejako witając go w gromadzie.

Zuch - odchodzi i staje w Kręgu Parady.

Wódz - wywołuje następnego sucha. I tak dalej. Potem są pieśni i pisy, okrzyki, aż wreszcie, na zakończenie marszu do nieba balonik, do którego na naszej nitce przywiązana jest mała karteczka z nazwiskami składających obietnicę.

Jadwiga Zwolakowska w „W Gromadzie Suchów” z 1936 r. (II wyd.) tak opisuje najościęcej spotykaną formę składania obietnicy:

...suchy stoją półkołem przed wodzem, na dany znak wznoszą prawą rękę w kierunku godła i wymawiają chórem słowa obietnicy.

Obietnicę mogą suchy składać gromadkami, lub każdy z osobna. W liczniejszych gromadach składanie pojedynczo obietnicy trwałoby zbyt długo i wypłynęłoby na obniżenie powagi obwiti.

Niektóre gromady mają ładny zwyczaj: w dniu otrzymania gwiazdki cała gromada spełnia jakiś wspólny dobry uczynek.

Tyle drużna Jadzia Alę już na dalszych stronach tej książki, w rozdziale le Z dzienniczka drużynowej przytacza przykłady autoryzowane, w których wyrażenie rysuje się praktyka fabularyzowania uroczystości Obietnicy. Anna Kamińska opisuje jak władca-król kamkowych duszków (tak się nazywa gromada) wysyła je z pod kamyków na ziemię po zdobycie gwiazdek... i tak suchy przechodzą próbę, po której reszta uroczystości biegnie według klasycznego wzorca. Lidia Stankiewiczówna obszernie wynotowuje czas obietnicy

GRY

WSZYSTKO ZWIERZE CO MA PIERZE LATA

Prowadzący grę, stojąc, wymienia nazwę zwierzęcia lub przedmiotu i jednocześnie podnosi w bok obie ręce. Wszyscy uczestnicy zabawy, stojący w luźnej grupie, muszą powtórzyć ten ruch. Jeżeli zawoła np. „koń lata”, to pomimo iż sam podniósł ręce, nikt tego ruchu nie powinien powtórzyć, gdyż koń nie lata. Kto podniesie ręce, wypada z gry lub daje fant. Natomiast, gdy prowadzący zawoła np. „sroka lata”, a ktoś rękę nie podniesie, również wypada z gry lub daje fant. Wywoływać nazwy należy w dość regularnych odstępach czasu tak, aby dzieci zbytnio nie denerwować. Wolno natomiast dla utrudnienia orientacji zmieniać głos.

ZRĘCZNI NAWIJACZE

Do gry przygotowujemy dwa drążki długości ok. 30 cm. Do każdego z nich przywiązujemy końce sznurka długości ok. 6 - 8 metrów. W połowie sznurka wiążemy czerwoną kokardkę (lub w inny sposób zaznaczamy to miejsce). Dwaj grający trzymają w ręce swój krążek i stojąc naprzeciw siebie (na długość sznurka), próbują na sygnał nawinąć jak najwięcej sznurka na swój drążek. Drążki muszą być trzymane obydwoma rękami, tak, by przez cały czas zabawy sznur był naprężony. Wygrana ten, kto swoją połowę sznurka nawinie najszybciej.

LELUM - POLELUM

Do gry potrzebne są chusty, tyczki lub chorągiewki.

Zuchy ustawiają się parami. Zawijają sobie chustami wewnętrzne nogi i tak „biegną” do chorągiewek i z powrotem. Ewentualne utrudnienie to szalom - przebieg między rozstawionymi chorągiewkami. Inny wariant - to przywiązanie się paskami dwóch suchów stojących do siebie plecami.

Wygrana szóstka, która pierwsza skończy wysięg. Przy wyrocie choć jednej pary, odlicza się szóstce punkty karne.

Patyk



nasza piewanka **KOLONIA ZUCHOWA**

Słowa i melodia: H.R. Zuchowski (DZW 4/89)

Kiedy zuch wy-je-chać musi na ko-lo-nie od ma-mu-si
 chociaż żal go w dolku dusi podśpiewu-je tak: ko-
 -lo - nia zuchowa jest faj - na, ma - ro - wa epo -
 - koj - na więc głowa, bo każdy o tym wie, że ko-
 - lo - nia zuchowa jest zawsze wzorowa, ma -
 - mu - siu bądź zdrowa, nie będzie mi tak źle.

1. Kiedy zuch wyjechać musi
 na kolonię od mamusi,
 chociaż żal go w dolku dusi
 Podśpiewuje tak:

Refren: Kolonia zuchowa
 jest fajna, morowa.
 Spokojna więc głowa
 bo każdy o tym wie, że:
 Kolonia zuchowa
 jest zawsze wzorowa.
 Mamusiu, bądź zdrowa.
 Nie będzie mi tak źle!

2. Kiedy zuch napisać musi
 list do taty i mamusi,
 chociaż coś go w dolku dusi,
 zawsze pisze tak:

Ref. Kolonia zuchowa
 jest fajna, morowa.

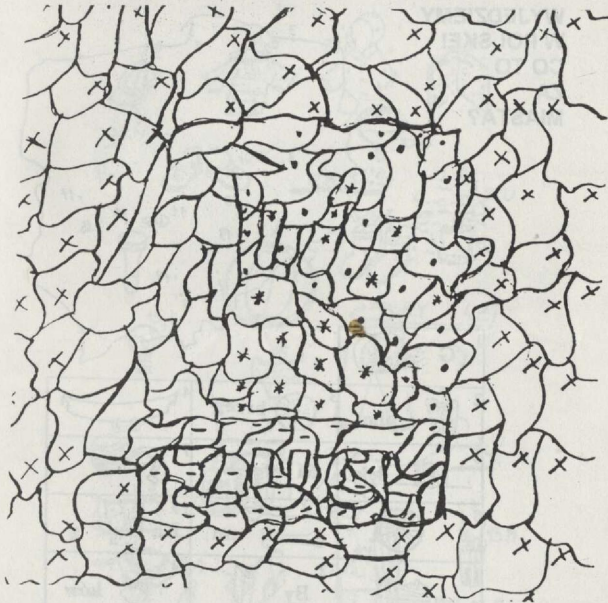
Spokojna więc głowa
 Bo każdy o tym wie, że
 Kolonia zuchowa
 jest superwzorowa
 Więc daję wam słowo,
 że nie jest mi tu źle.

3. Kiedy zuch z kolonii wróci
 do tatusia i mamusi,
 zanim plecak z pleców zrzuci,
 Najpierw powie tak:

Ref. Kolonia zuchowa
 rzecz fajna, morowa.
 Spokojna więc głowa,
 bo każdy o tym wie, że
 Kolonia zuchowa
 to piękne dwa słowa.
 Bądź mammo gotowa -
 za rok znów jechać chce!

ZUCHOWE ROZRYWKI UMYŚLOWE

Opracowała Dominika Has, przyboczna 5 KDZ „Słoneczna Gromada” szczerp „Wierchy”



KOLORUJEMY ODPOWIEDNIE POLA I UZYSKUJEMY...?

- | | | | |
|---|-----------|---|----------|
| • | NIEBIESKI | - | CZERWONY |
| * | ŻÓŁTY | × | ZIELONY |

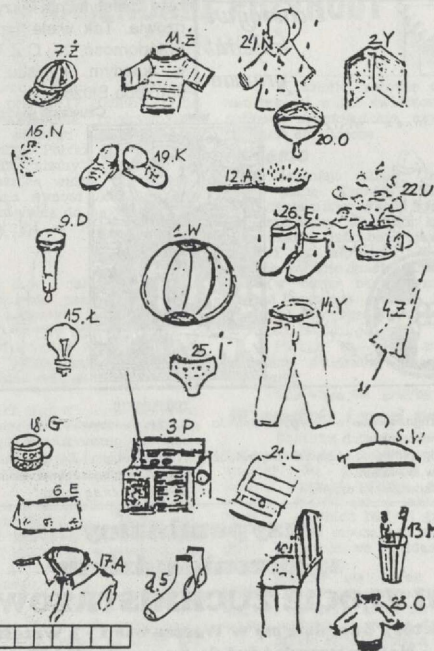
ZUCHOWE ROZRYWKI UMYŚLOWE

WYJEDZIEMY
W POLSKĘ!
CO TO
ZA
MIASTA?



1	G	3	brzeg	4	_____
2	alin	5	łęk	6	M _____
8	_____	9	an	10	Ka _____ z
11	_____	12	By _____	13	ków
14	skie	15	Ra _____	16	Pu _____
17	ów	18	ów	19	bork

ZUCHOWE ROZRYWKI UMYŚLOWE



Zuchy przygotowują się do wyjazdu. Rzeczy są już przygotowane, ale nie wszystkie będą potrzebne. Każde rzecz oznaczona jest literą i liczbą. Po wykreśleniu rzeczy niepotrzebnych, ułóż pozostałe literki i rączko zgodnie z liczbami, które są przy nich.

ZASŁYSZANE DONIESIENIE



z chorągwi
hufców
gromad



BIALA SŁUŻBA



BIALA SŁUŻBA ZHR

Wiele środowisk spotkało się z Ojcem Świętym na Mszy Św. w Skoczowie. Tak wiele radości sprawia świadomość, że **CZUWACIE**, w każdym miejscu, gdzie jest potrzeba Służby.

Czuwajcie więc dalej w uśmiechu.

BIALA
SŁUŻBA
ZHR

RZESZÓW

- duże zaangażowanie w przygotowanie do obchodów trzaciomajowych.
- 14 V - pielgrzymka do Leżajska - odpowiedź na list Ojca Św. do dzieci.
- 26 V - Niespodzianka dla mam.

TRÓJMIASTO

Bardzo litenswynie pracuje male bo male ale sprawne grono zuchmistrzyni. Odbyła się wiosenna Łąka i Złot Okręgu Pomorskiego, na którym zuchmistrzynie ponoć „udowodniły chłopcom, że są lepsze”

Przypominamy zgłoszenie udziału w III ZŁOCIE ZUCHMISTRZOWSKIM

który odbędzie się w Warszawie 1 - 3 września.

Należy wysłać już do Komendantki Złotu:

phm Magda KAROWSKA, ul. Malczewskiego 8 m 18
02-617 WARSZAWA

(Informacje były w majowej „Zuchmistrzyni”)

1995 - EUROPEJSKI ROK OCHRONY PRZYRODY

ZUCHOWY KALENDARZ PRZYRODY CZERWIEC

W czerwcu przypada najdłuższy dzień w roku - prawie 17 godzin! Ale na długo przed wschodem (ciekawostka: różnica czasu wschodu słońca między zachodnią granicą Polski a wschodnią wynosi około pół godziny) i długo po zachodzie jest jeszcze widno. *Ciemniuszka noc* na św. Jana wynosi ok. cztery godziny! Należy również do najcieplejszych miesięcy - jak się w Polsce mówi - *wczesne lato*.

W polu

Początek lata u nas przyjmuje się od czasu kwitnienia pszenicy. Zresztą, kwitną teraz wszystkie polne kwiaty: motylkowe - konioczyny, lucerna wyka, a także len mak i wczesne ziemniaki, oraz jaskry, bratki polne, kąkole, ostróżki, rumianki, dzwonek jednostronny, babka i inne.

Na kłosach pojawia się sporysz (to jest grzyb, który poraża kwiaty. Pojawia się również wiele szkodników grzybowatych i muchówek (niemiarka paskowana, przyszczałek heski, mszyce, śmietka ówilkana i in.).

Zaczynają latać młode kruki i szukać na polach pokarmu. Także potrzęsosz, sokół pustułka. Szkody czyni również normik, który żyje w płytkich norach - gąda i gromadzi ogromne ilości pokarmu roślinnego.

Na łące

Pod koniec czerwca są sianokosy - kosi się wtedy, gdy trawy są duże ale jeszcze nie owocują. Na kwiatkach łąkowych pełno motyli (akurat czas przepoczwarzania się gąsienic). Mnóstwo ziół. Na brzegach łąk, skrajach lasów i zagajników spotkać możemy purchawki chropawe, na pastwiskach - pieczarki.

W drugiej połowie czerwca nocą nad łąkami widać świecące punkelki; to *robaczki świętojańskie*, czyli świetliki - malutkie chrząszcze.

W lesie

Gęstnieje mrok, bo zaliśnienie drzew pełne. Kwiaty u ich stóp mają ubarwienie niktne. Wśród krzewów zakwitają trzmieliny, skarłaki, kruszyny, maliny i czarny dziki bez. Pojawiają się niktne kwiatki na jałowcach. W przeswiałach leśnych kwitnie macierzanka, łąny bórwek (w borze bagiennym można już zbierać soczyste jagody bórweki bagiennej). Ma skrają lasów dojrzewają poziołki. Kwitną jeżyny.

Piękne są bory szpilkowe. Na szczytach świerków sterczą czerwone szyszeczki.

Pojawiają się grzyby.

W wodzie i nad wodą

Zaczyna teraz kwitnąć wiele roślin wodnych (tatarak, sitowie, pałki wodne). Na pływaczach widać białe kwiaty strzałki wodnej, zabienca-babki wodnej i jezołówek, a także wielkie *Ilize wodne* - grzebień biały i grzebień złoty. Na wodach i mozarach spotkać można duże białe-różowe baldaszkowate łączenia baldaszkowatego.

Kończy się okres tarła ryb - jedynie lin je rozpoczyna. Kijanki zamieniają się na zaby, które teraz opuszczają wodę i wędrują, nawet na drogi i ścieżki.

Młode szpaki zbijają się w wielkie stada i wieczorami gromadzą się w trzcinach przybrzeżnych.

A zuchy

Większość ziółek spędzają na wolnym powietrzu i podglądają przyrodę.





Każdy Twój krok, gest, grymas śledzą Twoje zuchy. Jeśli je ogarniesz swym ciepłem, zachęcisz swym przykładem - to spełnisz swoją misję drużynowej. Bo zuchy są takie, jakie ich drużynowe, przyboczne...

Zasilanie dobrem

Jesteśmy jak naczynia połączone. Jesteśmy jak źródła światła. Jesteśmy jak źródła ciepła. Wzajemnie zasilamy się dobrem, wzajemnie przygaszamy się złem. A więc od twojej świętości zależy świętość ludzi z tobą związanych: kolegów, dzieci, podwładnych, współpracowników, uczniów.

Jak silne jest w tobie światło? Jak wielki jest krąg ludzi, którzy czerpią z twojego ciepła? Czy również zmarłych?

Chcesz się przekonać o swojej wielkości? Spójrz na ludzi żyjących obok ciebie.

(MODLITWA NA KAŻDY DZIEŃ - Ks. M. Maliński - Wrocław 1985)
(tytuł rozważania od redakcji Z.)

❁
Dziecko pędzi za całą wiedzą dorosłych, nieświadome tego, że zawiera ona także śmieci.

❁
Rzeczy małe i najmniejsze decydują o wielkości.

❁
Zbuduj spokój, a wtedy wszędzie znajdziesz swój dom.



**ZUCH
MISTRZYNI**

**„ZUCHMISTRZYNI” - biuletyn metodyczny Głównej Kwatery Harcerek ZHR
Redakcja: hm Wiesława Stojek, hm Anetta Herdzina, hm Ludwik Tarnowski, korekta Barbara Zawistowicz.**

**Adres kontaktowy redakcji: 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 68 m. 5 a
Cena egz.: w sprzedaży 5.000.- / 50 gr , w prenumeracie, z dostawą pocztą, jeden egz. rocznie 110.000.- / 11 zł , powyżej 1 egz. na jeden adres 60.000.- / 6 zł. Rozprowadzane w obiegu wewnątrzorganizacyjnym.**



archiwum
harcurskie.pl